№ 36 7 WRZEŚNIA 1924 r. Rok VI.

Należność za przesyłkę opłacona w urzędzie pocztowym




TYGODNIK INFORMACYJNO-SPOŁECZNY
PRZY WSPÓŁPRACOWNICTWIE KOMISJI REDAKCYJNEJ.

Adres Redakcji i Administracji: Sieradz — Telefon № 10. Skrzynka poczt. № 49.

Cena Tygodnika miesięcznie z przesyłką 50 groszy polskich.

KALENDARZYK.
7. N. Melchjora
8. P.M.B.Siewnej (Narodzenie)
9. W. Gorgoniusza.
10. Ś. Mikołaja w.
11. C. Prota i Jacka
12. P. Imienia N. M. P.
13. S. Maurycego b w.



# ZŁY SĄSIAD.

Piękna staropolska legenda mówi o tem, jak jeden z rycerzy polskich ciężko ranny, na zapytanie królewskie czy go rana bardzo boli, rzekł: „Nie masz Miłościwy Panie sroższej męki, jak mieć za sąsiada złego człowieka".

Podobnież obecnie nasze sprawy sąsiedzkie stoją bardzo ciężko. Dwoma z pośród nich szczególniej groźnymi i złośliwymi obdarowała nas Opatrzność, ku próbie i ćwiczeniu cnót naszych i politycznej mądrości: Niemcami i Rosją. Siłaby była tego złego na jedną Polskę i mogłyby się kłopoty nasze z nimi skończyć źle, jak przed stu trzydziestu laty, gdyby nie okoliczność szczęśliwa, że na Zachodzie sąsiad niemiecki jest po przegranej Wielkiej Wojnie tak dobrze obstawiony i strzeżony przez swoich zwycięzców a przyjaciół naszych, (Francuzów w pierwszej linji) iż nie śmie się ruszyć, i nie czyni nam na razie większych trudności.

Inaczej się rzecz ma na Wschodzie. Tutaj dziki, krwiożerczy a rzutki rząd Sowdepji, skrępowany jest tylko przez straszne wewnętrzne spustoszenie Rosji, które sam sprawił, a teraz chciałby odrobić przy pomocy zagranicznej. Od roku też prawie nie ustają z tej strony szczególnie ostre zaczepki, a także i napaści na Polskę, i to nie tylko zewnętrzne. Tym ostatnim Rosja usiłuje torować drogę przez nieustannie wytężone podziemne knowanie w naszym kraju; wyzyskując ciężkie jego położenie gospodarcze po to by podżegać rzesze cierpiącego ludu, do strejków, niepokojów i zaburzeń, by szerzyć nieład na kresach i budzić niezadowolenie ludności organizowanym za sowdepską granicą na wielką skalę bandytyzmem, wreszcie stara się osłabić Polskę wprost wojskowo, za pomocą zamachów na prochownie, jak ów wielki wybuch ubiegłej jesieni w Warszawie, (który się Rosji udał) oraz wykrywane wciąż (ostatnio we Lwowie) i udaremniane podejścia nowe tego rodzaju.

Trojaki zaś cel ma Rosja na widoku, postępując jak wyżej powiedziano. Po pierwsze liczy, że w najlepszym dla niej razie, gdyby powstał u nas, nie daj Boże, zamęt i anarchja na serjo, to mogłaby łatwo położyć na nas znowu straszną swoją zaborczą łapę. Jednak, jeżeli się to nie powiedzie, to w każdym razie ma Rosja nadzieję, na pewien połów w mąconej przez nią polskiej wodzie, bo z jednej strony zagrażając Polsce, wzmacnia tem samem Niemcy i pomaga im lepszy targ osiągnąć w układach z naszą francuską sojuszniczką o odszkodowania; z drugiej zaś strony — co dla Rosji najważniejsze — burząc i niepokojąc całą Europę Wschodnią, przeszkadza ona konferencji londyńskiej osiągnąć to ogólne uspokojenie powojennych zatargów, do którego ona zamierza, ażeby módz wznowić kredyt międzynarodowy. Bo kredyt, czyli wielkie pożyczki państw zamożniejszych i mniej zniszczonych przez Wielką Wojnę dla uboższych i finansowo bardziej zagrożonych, to teraz najważniejsza międzynarodowa sprawa. Gwałtem takiej

pożyczki domaga się Rosja, a że na Zachodzie niewielkie mają do niej zaufanie, więc chce poprostu wymusić pieniądze, grożąc, strasząc, niepokojąc. Nie trzeba dodawać, że pożyczka zagraniczna bardzo jest i dla nas potrzebna, a zwłaszcza skutkiem napaści i pogróżek rosyjskich, kapitał zagraniczny obawia się lokaty u nas; więc Rosja dwie pieczenie przy jednym ogniu piecze, w każdym bowiem razie nam ciężką krzywdę wyrządza, a myśli także, że swoje interesy finansowe przez to popiera.

Szereg stopniowo coraz silniejszych „zabiegów“ wyżej opisanej swojej polityki zaąplikowała nam w ostatnich czasach Rosja, posiłkując się w nich całym rozległym repertuarem swoich środków działania. Pomijam wykryty na szczęście w porę zamach na prochownię lwowską, którego sprawcy zostali sprawiedliwie ukarani, pomijam też ciągle podawane przez dzienniki wiadomości o różnych mniej lub więcej ważnych komitetach, jaczejkach, składach bibuły propagandowej bolszewickiej i aresztowanych w związku z tem komunistach. Odpowiada nam na to Rosja, aresztując, wydalając z Rosji, a nawet więżąc naszych urzędników konsularnych i przedstawicieli w komisjach reewakuacyjnych, chociaż oni napewno nie uprawiają w Sowdepji żadnej propagandy i szpiegostwa; jak to z reguły i z całą bezczelnością czynią urzędnicy rosyjskich przedstawicielstw u nas.

Najznamienniejsze były przedewszystkiem cztery wypadki. Po pierwsze, najdawniejszy z nich, ni stąd ni z owąd po części pomimo wiedzy związków zawodowych i wbrew zawartym umowom zbiorowym, wybuchł czarny strajk rolny na Pomorzu. To była pierwsza przysługa dla Niemców jeszcze zanim ich wezwano na konferencję odszkodowaniową do Londynu. Robotnicy zorjentowali się wkrótce, czyjej polityce służą, i strajk zakończyli. Drugi ważniejszy wypadek zaszedł w postaci wielkiego strejku śląskiego o przedłużenie czasu pracy, do którego zmuszała okoliczność, że Niemcy przedłużyli dzień roboczy w swojej części Śląska, zagrażając przez to konkurencją przemysłowi w części polskiej. Pomagali tutaj propagandzie bolszewickiej niemieccy przemysłowcy. drażniąc robotników groźbą lokautu, w gruncie bowiem rzeczy był im na rękę. Szczęściem robotnik nasz choć nie odrazu, orjentuje się jednak coraz lepiej i w swoim własnym interesie i w knowaniach bolszewickich, których pada ofiarą; szczęście i to, że Sowdepja nie ma dość pieniędzy, ażeby należycie finansować wielkie społeczne zaburzenia. Dość, że wyrządziwszy poważne straty produkcji, robotnikom i państwu, strajk śląski został niedawno skończony.

Jeszcze bardziej bezczelne i wyzywające od tajnych wichrzeń wewnętrznych są półjawne i zupełnie jawne napaści rosyjskie zewnętrzne. Tutaj na pierwszem miejscu wymienić należy bezczelny atak hordy opryszków, złożonej ze stu przeszło ludzi, częściowo w bolszewickich mundurach wojskowych i z karabinem maszynowym — na pograniczne powiatowe miasto nasze Stołpce. Czytaliście zapewne opisy tego wydarzenia: jak napadłszy na urzędy i policję, ostrzeliwano oddziałek ułanów i t. p. Wojsko nasze zdążyło odciąć odwrót za granicę bolszewicką większej części tej hordy, jednak rozproszyła się ona po wsiach, poprzebierała się za pomocą swoich kompanów i popleczników wśród miejscowej ludności, uszła dotąd karzącej ręki sprawiedliwości. Rząd nasz wysłał z tego powodu do Moskwy notę protestującą i żądającą śledztwa, na co bolszewicy odpowiedzieli, że sprawę „zbadają“, ale to zapewne niewiele pomoże. W każdym razie wcale nie przeszkodziło najnowszej i najhałaśliwszej, zupełnie już jawnej, na terenie międzynarodowym napaści

---

# „Bolszewickie zwierciadełko“

## (Bajka dla starszych). na tle wypadków krakowskich.

Panno, której słodycz uśmiech słońca budzi,
Zlituj się o Marjo nad obłędem ludzi. . . .

Ukąpane w szmaragdowych falach Wisły, ucałowawszy wieże kościołów krakowskich, roześmiało się słonko swym jasnym, gorącym, czerwcowym uśmiechem. Za słonkiem uśmiechnęły się dwie dziecięce twarzyczki o złotych kędziorach w malutkiej stancyjce na poddaszu dużej czerwonej kamienicy. Były to dzieci wdowy, pani Wolności. Biedna wdowa od śmierci męża trudniła się sprzedażą pieczywa zrana na targu krakowskim. Promyki słonka wpadły do izdebki, był więc już wielki czas iść na targ. 10-cio



letnia córeczka Idea zakrzątała się przy sprzątaniu izdebki, a dwunastoletni Rozsądek pomagał matce ładować obwarzanki i bułki do kosza. Po odejściu matki wypijał prędko swoje śniadanie i biegł do szkoły. Na gospodarstwie została sama Idea. Nie przykrzyło jej się wszakże, miała zawsze tyle do roboty.... a posprzątać, a podlać kwiatki.... Nuciła zawsze przy tem tak śliczne piosenki, że chyba ich Ją sam Bóg, lub Anioł Stróż w nocy nauczył. Chociaż bardzo biednie było w malutkiej stancyjce i jeszcze mniejszej kuchence, lecz zawsze schludno i wesoło. Największem świętem było dla dzieci, gdy matka którego dnia mając chwilę czasu siadała z robótką w kącie przy oknie i opowiadała dzieciom przecudne baśnie i prawdy z dawnych minionych lat. A opowiadała tak ładnie, iż nawet szary mrok, zakradłszy się do wnętrza izdebki wpełzał cichutko, powoli i ukrywszy się w kącie, lub zawisłszy u sufitu martwiał zasłuchany.

Za słowami matki — Wolności, z gasnących zórz wieczornych, wsuwały się do izdebki

rosyjskiej na Polskę. Napaść ta stoi w bezpośrednim związku z moskiewskiemi zabiegami o pożyczkę zagraniczną na Zachodzie.

Właśnie po zakończeniu konferencji londyńskiej, która przyznała pożyczkę Niemcom, udało się bolszewikom od pół socjalistycznego rządu angielskiego otrzymać także przyrzeczenie i dla nich. Jednak nie jest ono jeszcze wcale pewne, bo niewiadomo czy parlament (sejm) angielski ten układ zatwierdzi. W takiej chwili, chcąc wywrzeć na Anglików odpowiedni nacisk, złożyli przedstawiciele bolszewiccy w Londynie uroczyste oświadczenie, domagające się w gwałtownym tonie ni mniej ni więcej tylko, ażeby Anglja wymogła na Polsce i na Rumunji (choć wschodnie granice tych państw są już uznane przez państwa europejskie, polska zaś granica przez Rosję w traktacie ryskim 1921 r.), plebiscyt w Małopolsce Wschodniej i w Rumuńskiej Besarabji. Anglicy z początku wcale nie chcieli słuchać tego gadania, wreszcie jednak pozwolili je odczytać, nic nie odpowiadając.

Ten najbrutalniejszy ze wszystkich zamachów bolszewickich, zawierający utajoną pogróżkę nowej wojny i nieszczęścia nietylko dla nas, ale pośrednio i dla całej Europy (z trudem zabiegającej teraz o pokój jaknajgłębszy, ażeby nareszcie życie gospodarcze świata uporządkować przez wzajemną międzynarodową pomoc finansową), jest wprawdzie tylko bluffem prowokacyjnym, czyli straszakiem blagierskiem, który ma wymusić dla bolszewików pieniądze. Rosja nie jest teraz dość silną, ażeby mòdz wojskowo zwyciężyć Polskę i Rumunję (sama tylko Polska zadała jej klęskę w roku 1920). Jednak robić awantury, mącić pokój, przeszkadzać pożyczkom zagranicznym, — conajmniej dla Polski i Rumunji, — to Rosja rzeczywiście może i właśnie też czyni.

Niewiadomo, czy tym sposobem uda się jej wymusić na Anglikach kredyt dla siebie i jak ostatecznie wyjdzie na tem sprawa pożyczki dla Polski, o której niestety, najbardziej dotąd jest głucho. Ale i to wszyscy Polacy rozumieć i o tem pamiętać powinni, że zły sąsiad rosyjski okrutnie, na każdym kroku, nieustannie i wszelkimi środkami Polsce stara się szkodzić i szkodzi. Swoje brudne palce wściska on we wszystkie nasze bolące rany wewnętrzne i jątrzy je i zaognia, iżby Polskę poniżyć, a sobie z tego korzyść ufundować. Szczególnie cierpienia ludu roboczego, pogorszenie jego doli skutkiem ciężkiego stanu gospodarczego kraju, zwłaszcza zaś przemysłu; owe smutne, nieuniknione konieczności już to przedłużenia normalnego czasu pracy, już zniżki zarobków w celu zniżki kosztów wytwórczości przemysłowej, nieopłacającej się dla drożyzny kredytu i braku kapitału obrotowego, — te właśnie wszystkie ważne sprawy zły sąsiad rosyjski Polski nie bezzasadnie uważa za najłatwiejsze okazje, by cierpiący lud podżegać do buntu. I tutaj właśnie doniosłe powstaje zadanie dla uświadomionego patrjotycznie robotnika, zadanie jaknajwiększej rozwagi i cierpliwości unikania niszczących gospodarstwo narodowe, w szczególności zaś przemysł, a więc i sam stan robotniczy strejków, wytrwała dążność do porozumień ugodowych. Bowiem smutna konieczność pewnego pogorszenia się bytu robotniczego tylko wtedy będzie mogła znów ustać i nastąpi poprawa, jeżeli cały kraj odrodzi się gospodarczo.

Więc robotnik polski, jako miłujący Polskę, jej syn i obywatel strzec się musi ze wszystkich sił, ażeby zbytkowną obroną przed smutnemi koniecznościami obecnej chwili nie podawać temu strasznemu wrogowi ręki. A gdy robotnik polski wykaże w tej ciężkiej sprawie rozwagę, męstwo cierpliwość i oporność dla dobra zagrożonej Ojczyzny, a gdy

---

cienie dawnych rycerzy, w błyszczących zbrojach, o czystych, jasnych, a dumnych oczach i jeszcze czystszych sercach, gorejących wieczną miłością ku Ojczyźnie. Wchodziły te cienie ciche, bezszelestne, i zasiadały tuż obok dzieci, obejmowały ich płowe główki i prowadziły dusze dziecięce szlakiem cudów czynu i bohaterstwa.... szlakiem męczeństw za Wiarę i Ojczyznę... Często podczas tych opowiadań zrywał się Rozsądek i ściskając w pięści swój scyzoryk, niby rękojeść szabli wołał:

— Matulu! ja też, jak podrosnę będę walczył za Wiarę i Ojczyznę! — Prawda matulu? —

A cicha Idea kładła mu na ramię swe blade, wąskie dłonie i szeptała:

— Ja cię braciszku poprowadzę. —

Stali tak przed matką uskrzydleni duchem zmarłych rycerzy, a stalowe oczy Rozsądku i duże, błękitne oczy Idei widziały zda się całą przeszłość i przyszłość Ojczyzny...

Tak płynęło życie na poddaszu. Mijały tygodnie, miesiące, lata.... Dużo przeżył Kraków. Na świecie była wielka wojna. Pewnego pięknego,



lipcowego poranku wdowa z poddasza, jak zwykle, z naładowanym koszem wyszła na miasto. Przez ulicę przeciągały szeregi jeńców, jak mówiono byli to bolszewicy. Przeciągali też i przez targ. Z niewiadomej przyczyny jedna z grup jeńców zatrzymała się tuż przed sprzedającą bułki wdową. Przypatrywała się ciekawie tym brzydkim, płaskim, wynędzniałym twarzom, bacząc pilnie by nie poznikały jej bułki z kosza. W tem jeden z jeńców wysunął się nieznacznie z szeregu i patrząc błagalnie na wdowę mamrotał:

„Gołodnyj, Boga radi, barynia“, pokazywał wreszcie, widząc, iż kobieta słów nie rozumie na bułki i na swój żołądek. Wdowa zrozumiała, lecz nie chciała temu obcemu wrogowi nic sprzedać. Wtedy jeniec wyjął z zanadrza małe, oprawne w kość słoniową zwierciadełko i wcisnął je wdowie wyciągając rękę po bułki. Żal się jej zrobiło tego obdartusa. Schowała prędko zwierciadełko, i wcisnęła jeńcowi 3 bułki. W minutę potem zdarzeniu partja jeńców ruszyła naprzód. Ponieważ większy ruch panował dzisiaj w mieście wdowa sprzedała prędko swe bułki i wra-

wszystkie stany tak postępować będą, a politycy rozumnie rządzić będą, — wówczas Bóg, Pan nasz Miłościwy, wejrzy niezawodnie w udrękę naszą, i cnotę obywatelską nagrodzi, osłaniając nas sposobami, których jeszcze teraz napewno przewidzieć nie można ale które są — od zatruwającego nam życie i godzącego przeciwko wolności polskiej — złego sąsiada.

*Jerzy Prawdzic.*

## Z NASZYCH STRON.

**Sieradz:**

Na rzecz budowy gimnazjum ma się odbyć 6 września b. r. w sali teatralnej „Wielki Wieczór“ program bardzo urozmaicony. Na tenże cel w niedzielę 7 b. m. w miejscowym parku odbędzie się zabawa połączono z loterją fantową.

Warto podkreślić owocną działalność Komitetu Budowy Gimnazjum. Sieradzanie powinni to ocenić i licznem przybyciem tak do teatru, jak i do parku okazać, że radzi będą współdziałać z usilnemi zabiegami Komitetu.

**Piłka nożna.**

W dniu 17.VIII. r. b. sieradzki klub sportowy „Czarni“ rozegrał match o mistrzostwo klasy „C“ z wyznaczoną drużyną przez Okręgowy Związek Piłki Nożnej w Łodzi z kaliskiem Żydowskiem Towarzystwem sportowem. Gra sama prowadzona w ostrem tempie i z widoczną przewagą „Czarnych“ dała wynik 2:1 na korzyść ostatnich.

Sędziował bardzo dobrze pan Konopka z Łodzi.

W dniu 24.VIII. r. b. drużyna „Czarnych“ rozegrała match również o mistrzostwo klasy „C“ w Kaliszu z tamt. Towarzystwem Gimnastyczno-Sportowem „Prosna“. Przebieg gry obfitował w bardzo ciekawe momenty. „Czarni“ grając ambitnie i ofiarnie na przegraną nie zasłużyli, chociaż wynik 3:2 należy uważać za bardzo zaszczytny z uwagi na to, że „Prosna“ należy do najlepszych drużyn piłki nożnej w Kaliszu. Wynik remisowy odpowiadałby raczej samemu przebiegowi gry. Gra „Czarnych“ w Kaliszu należała do najpiękniejszych dni sezonu piłkarskiego 1924 r. Opisując cały przebieg gry muszę podkreślić, że „Czarni“ grali jako zespół jednolity i dali z siebie co mogli, gdyż sam wynik świadczy za siebie.

W dniu 7. IX. 1924 r. na boisku S. K. S. „Czarni“ o godzinie 4 pp. zostanie rozegrane rewanżowe spotkanie „Prosny“ z „Czarnymi“. Zawody te zapowiadają się bardzo ciekawie, gdyż spotkanie to zadecyduje, kto przystąpi do dalszych rozgrywek o mistrzowstwo klasy „C“.

**Z Tow. Gimnastycznego „Sokół“ w Sieradzu.**

* „Sokół“ sieradzki bardzo pomyślnie rozwija się i ma piękne widoki na przyszłość. Dotychczas bardzo dodatnio świadczy o „Sokole“ fakt, że 10 sierpnia na zawodach w parku miejskim zdobył pierwszeństwo, co pokazuje, iż ćwiczenia gimnastyczne w tej organizacji sportowej uprawiane są wszechstronnie.

Pozatem urządzał „Sokół“ popisy gimnastyczne w Złoczewie i Warcie, które wypadły bardzo dobrze.

Chcąc uprzystępnić dziewczętom miłą i pożyteczną rozrywkę utworzono oddział piłki koszykowej dla dziewcząt.

Warto zaznaczyć, że w ostatnich czasach „Sokół“ zdobył się na duży wysiłek pieniężny, bo — 2800 zł. p., za które kupiono instrumenta muzyczne, potrzebne do założenia orkiestry dętej. Orkiestrę będzie prowadził p. Rudowski, co daje gwarancję, że orkiestra odpowie wymaganiom.

Z główniejszych zmian w „Sokole“ to utworzenie starszej drużyny ćwiczebnej i powrót p. Henryka Sierosławskiego na kierownika ćwiczeń.

Słowem — „Sokół“ to organizacja zdrowa zasługująca na poparcie.

**Ochrona drzew przydrożnych.**

* Od kilku już lat Wydział Powiatowy Sejmiku Sieradzkiego corocznie obsadza drogi drzewami alejowemi i owocowemi. Szosy nasze nabrałyby skutkiem tego z czasem upiększenia, a dla podróżujących szczególnie w porze nocnej drzewa służyłyby za wskaźniki szerokości jezdni.

Temu szlachetnemu celowi przeszkadza jednak brak należytego uświadomienia mieszkańców okolicznych,

---

cała wcześniej do domu. Lecz po drodze opanowało ją jakieś dziwne uczucie trwogi....

Czy powinna była wziąć zwierciadełko? — kręciło jej się po głowie.

A może to rzecz skradziona z jakiegoś złupionego, polskiego dworu? Napewno tak było... A więc, jak mogła brać taką rzecz... Po tych i temu podobnych rozmyślaniach postanowiła zwierciadełko schować głęboko na dno małego zielonego, okutego kuferka, co też po powrocie do domu uczyniła...

Tej nocy jednak długo nie mogła usnąć, a usnąwszy nad ranem miała bardzo dziwny i straszny sen....

* * *

Oto gdzieś na łące, na tle zachodzącego czerwono słońca stanęły dwa duchy. Jeden cały biały, a drugi owinięty szczelnie w czarny płaszcz. Duch biały trzymał w ręku takie same zwierciadełko, jakie dostała od jeńca. Duch posuwał się z tem zwierciadłem ku niej, a na świecie było tak jasno, tak cudnie, tak spokojnie. Na polach włościanie kończyli swe roboty i poklepując zmęczone koniska wolnym krokiem, przez brózdy świeżo zorane wracali do swych szarych chat pochylonych. W miastach dzwoniono na Anioł Pański i za chwilę zmęczeni, spracowani ludzie kładąc znak krzyża świętego na czole zasiadali do wieczerzy. Po niebie płynęły cicho ptaki, a lasy pochylając miarowo dużemi głowami drzew szeptały „pieśń wieczorną“. Lecz duch czarny skradał się cały czas za białym i zda się wyczekiwał chwili zachodu słońca by skorzystać z chwilowej ciemni i wydrzeć zwierciadełko. Wdowa z jękiem rzucała się na łóżku chcąc uprzedzić o tem ducha białego, lecz sen mocno skuł jej członki. Już... już czerwona kula słońca staczała się za góry. Czarny duch wciąż bliżej był białego, okrywał go już swym płaszczem .... aż zarzuciwszy mu na twarz czarną zasłonę wyrwał trzymane zwierciadło..... Momentalnie rozległy się jakieś dziwne puki podobne do dalekich wystrzałów armatnich ... Wdowa kucnąwszy z przestrachu śledziła uważnie co robi „duch czarny“. Otóż obrócił on zwierciadełko na odwrotną stronę i podważywszy paznogciem



którzy bądźto sami uszkadzają z całą świadomością drzewka, bądź też nie pouczają dzieci, że drzewka, jako dobro publiczne i mające znaczenie ważne dla ogółu, winny być należycie szanowane i chronione.

Wydział Powiatowy zwraca się za pośrednictwem Szanownej Redakcji do wszystkich mieszkańców powiatu z prośbą, aby współdziałali przy ochronie drzew razem z organami służby drogowej.

**Podziękowanie.**

* W dniu 2 sierpnia r. b. staraniem Zrzeszenia Młodzieży Sieradzkiej w miejscowej sali teatralnej została urządzona zabawa taneczna, która dała czystego dochodu 213 zł. 52 gr. Dochód ten łącznie 232 zł., zebranych na listę ofiar przy sprzedaży biletów na zabawę, wręczony został Komitetowi Budowy Gimnazjum.

Za bezinteresowne ofiarowanie sali przez T-wo Muzyczne „Lutnia" Zarząd Zrzeszenia Młodzieży Sieradzkiej składa podziękowanie. Zarząd.

**Wypadek samochodowy.**

* Dnia 31 sierpnia r. b. o godzinie 15 m. 30. jechali samochodem Nr. 572 Ł. D. z Łodzi do Kalisza z szybkością 48 klm. na godzinę:

1) Bronisław Prużański, kupiec, zam. w Łodzi przy ul. Al. Kościuszki Nr. 93.

2) Wiktor Engelman, kupiec, zam, w Łodzi przy ul. 6 sierpnia Nr. 72 (właściciel samochodu).

3) Maks Rajsberg, inżynier, zam. w Łodzi w hotelu Manteufla.

4) Hieronim Marjański, pracownik redakcji „Nowiny" zam. w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr 85.

5) Edward Kałusz, szofer, zam. w Łodzi przy ul. Sienkiewicza Nr. 52.

Podczas jazdy na szosie Zduńska-Wola-Sieradz, w odległości 7-miu klm. od Zduńskiej-Woli skutkiem pęknięcia sztangi u przedniego resoru z prawej strony, kierownik [u samochodu przestał funkcjonować i samochód w całem pędzie wpadł na kupę kamieni leżących na szosie, stoczył się do rowu, wywracając się z jadącymi do góry kołami, przyczem z wyżej wymienionych odnieśli cięższe i lżejsze obrażenia ciała, a mianowicie:

1) Prużański, ciężkie uszkodzenie ciała. Znajduje się na kuracji w szpitalu św. Józefa w Sieradzu.

3) Rajsberg, lekkie uszkodzenie ciała

4) Marjański, lekkie uszkodzenie ciała.

5) szofer Kałusz wyszedł bez szwanku.

Samochód został cały zdemolowany. Pierwszej pomocy poszwankowanym na miejscu wypadku udzielili funkcjonarjusze policji z Sieradza i Zduńskiej-Woli, poczem pod opieką lekarza Stankiewicza z Sieradza, przewieźli ich do szpitala w Sieradzu.

**Kradzież kasowa.**

* W nocy z dnia 25 na 26 sierpnia r. b. jacyś nieznani sprawcy za pomocą wyłamania żelaznej kraty w oknie dostali się do dystylarni wódek Bogumiła Czepego zam. w Zduńskiej-Woli przy ul. Mickiewicza, gdzie rozpruli kasę ogniotrwałą, z której skradli 8000 zł. i 10 lirów włoskich w złocie.

Energiczne dochodzenie prowadzi policja miejscowa.

**Zduńska-Wola.**

* W dniu 28 września r. b. Okręgowe Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Zd.-Woli urządza w swym lokalu okręgowy Zjazd rzemieślniczy, na którym omawiane będą ważne sprawy, a między innemi sprawa utworzenia Izby Rzemieślniczej na tutejszy okręg. Przemawiać będą prelegienci z Warszawy, jak redaktor „Gazety Rzemieślniczej", inż. St. Kwasiborski i inni.

Zarząd „Resursy" w Zd.-Woli, przedstawicieli „Resurs Rzemieślniczych" z Sieradza, Warty, Szadku, Łasku, Widawy i innych miejscowości na Zjazd ten gorąco zaprasza.

**Z Warty.**

* Po lewej stronie Szadkowskiej drogi, prowadzi wygon na pastwisko miejskie, który od czasu wybuchu ostatniej wojny został zaniedbany, zalany wodą i dotychczas nikt nie pomyśli o jego naprawie, a właściciele bydła bezprawnie urządzili sobie przegon bydła i przejazd na pastwisko po sąsiednich łąkach, zwanych „ogrodami", należących do prywatnych posiadaczy, z których oni płacą podatki skarbowe i miejskie, zniszczywszy im tym sposobem przeszło 2 morgi łąk. Czyż takie pogwałcenie cudzej własności może być dalej tolerowane i ujdzie bezkarnie?—Zapewne, że nie! Pokrzywdzeni właściciele łąk wystąpią gdzie należy, o przyznanie im odszkodowania od właścicieli bydła pasącego się na wspólnem pastwisku miejskiem. Przecież to jest obowiązkiem samorządu naszego zatroszczyć się o dobro ogółu i sposobem szarwarkowym doprowadzić jaknajprędzej do należytego stanu zaniedbany wygon. W tym celu poszkodowani właściciele łąk, udali się z petycją do Rady miejskiej w Warcie, prosząc o naprawę wygonu miejskiego. Lecz Rada nasza widocznie jest bezczynna, gdyż dotychczas nie przedsięwzięła żadnych ku temu kroków.

---

otworzył kopertę z kości słoniowej. Pod kopertą było też zwierciadło tylko tafla lustra była zupełnie czarna. Biały duch skuliwszy się zaczął łkać żałośnie.... a łkania jego roznosiły się daleko i słyszała wdowa, jak w dalekich gdzieś kościołach płakał lud śpiewając „Z dymem pożarów" .... Duch czarny trzymając zwierciadło odwrotną stroną zwrócił je ku wschodowi, a potem gwałtownym ruchem cofnął na zachód. I nagle stała się rzecz straszna . . . . . . .

Na niebie zapłonęła okropna krwawa łuna. Pole pokryło się trupami, nad którem z dzikiem krakaniem rozsiadły się wrony ... Po ulicach miasta zaczęły przelatywać jakieś oddziały wojsk. Niby nasi polscy ułani ... niby nasze wojsko ...

Lecz cóż to? . . . . . Wdowa skamieniała. Oto z rynku ku Sukiennicom suną ułani nasi, uskrzydleni chwałą ułani. Jej syn najukochańszy prowadzi, wtem ze wszystkich okien zakątków, domów sypnęły strzały... Kto strzelał?... Polacy... Ciż sami Polacy strzelali do swych ułanów, do swych synów, do swej sławy... I padł pierwszy



jej syn Rozsądek. Za nim padali jego wierni żołnierze... Dalej — konie z wyprutemi wnętrznościami...

A krwawa łuna pożogi gryzła się na niebie z ostatniemi promieniami zachodzącego słońca.

Biały duch uskrzydlony zawisł na Wawelu i łkał głośno .... okropnie.....

Już blado - różowy ranek zaglądał zdziwiony do izdebki, gdy wdowa — Wolność ocierając duże krople potu z czoła zerwała się z łóżka. Chciała natychmiast wyrzucić zwierciadełko od jeńca, lecz nie mogła naprędce nigdzie go znaleść, a że słonko już się na dobre rozgościło w izdebce, czas był więc wielki iść na targ z bułkami. Tak też zrobiła, obiecując sobie odnaleźć zwierciadełko po powrocie. Niestety wróciwszy z targu czuła się tak słabą, iż musiała się położyć do łóżka.

D. C. N.



Przed wojną za czasów rządów Moskali, wrogów naszych, mieliśmy co miesiąc przed ratuszem miejskim wywieszoną na widocznem miejscu taksę na artykuły spożywcze, mieszkańcy miasta tym sposobem mogli się informować po ile mają płacić za funt chleba, lub mięsa, a który ze sprzedających nie stosował się do taksy bywał za to sądownie karany. Dziś, dzięki Bogu, doczekaliśmy się z upragnieniem własnego rządu, który wydał wartościowy pieniądz, a taksy, na artykuły pierwszej potrzeby, jakoś nie możemy się doczekać, sami sprzedający normują sobie ceny. Jeżeli zgóry jest wydana taksa na przejazd samochodem lub dorożką, z których korzystają ludzie zamożni, to tembardziej powinna być wydana taksa na artykuły spożywcze, z których korzysta ludność przeważnie uboga. Czas naprawdę kres położyć paskarstwu, oby nasz zarząd miasta, za przykładem większych miast, zatroszczył się nareszcie o wydanie co miesiąc świeżej taksy na artykuły spożywcze, co jest tu bardzo pożądanem, żeby ten ogół mieszkańców naszego partykularza, doznał tym sposobem większej opieki i miał lepsze zaufanie do swego rządu, dbającego o dobro swych obywateli.

Prócz tego co pewien czas, tak jak dawniej, powinny być sprawdzane po handlach wagi i ciężarki do nich, które przez użycie podlegają zepsuciu.

Rada miejska w Warcie zabroniła w roku bieżącym wszystkim mieszkańcom tutejszego miasta, pasaniabydła na polach miejskich, bez różnicy na swoim lub obcym gruncie, co jest bardzo chwalebnem i pożądanem. W tym celu wynajęła 2 oganiaczy, żeby tego pilnowali, za co otrzymują oni po 120 miljonów pensji miesięcznie. Lecz niestety nie w zupełności uchwała bywa wykonywana, paść w polu niewolno tylko na papierze. Niektóre osobistości bez krępowania się i tak pasą nawet i z pośród tych, co sami to uchwalili. Czyż taka uchwała tak powinna być wykonana, bowiem zakaz powszechny pasania powinien być ściśle przestrzegany. To też nic dziwnego, że w polach i łąkach pełno jest szkody i ogół rozgoryczony narzeka, że brak tu „pukacza", któryby kołatał o dopilnowanie wykonania uchwały Rady miejskiej. Obserwator

**Warta.**

* Sąd Okręgowy w Kaliszu będąc na sesji wyjazdowej w Koninie w dniu 18 lipca r. b. rozpoznawał sprawę Leona Pineckiego, osk. z art. 581 K. K. Oskarżony Pinecki w czasie rozprawy sądowej zdradzał chorobę rostoju umysłowego, wobec czego sąd zarządził miesięczną obserwację Pineckiego przez lekarza specjalistę. Na mocy powyższego zarządzenia Pineckiego, osadzonego w więzieniu w Koninie odesłano do Zakładu dla umysłowo chorych w Warcie, skąd, nie czekając na orzeczenie lekarskie, dnia 15 sierpnia o godz. 3 rano zbiegł przez zakratowane okno.

**Brzeźnio.**

* Wakacje letnie prawie dwa miesiące trwające się kończą. Czas, by już wszystko było gotowe na nowy okres szkolny, gdyż regularnie 2 września dzieci przychodzą do szkoły.

Zwiedziłem w tych dniach lokale szkolne i zauważyłem, że lokale te są dotąd w najwyższym stopniu opuszczone i nikt nie myśli niemi się zająć! Ściany brudne (podobno przed 12 laty bielone). Piece jakby po katastrofie trzęsienia ziemi. Ławki w pożałowania godnym stanie i t. d.

Dlaczego tak jest, kiedy podobno na wiosnę rada gminna uchwaliła remont szkoły? Kto winien, czy dozór szkolny, czy rada gminna?

W każdym razie takie zaniedbanie szkoły źle świadczy o naszym samorządzie gminnym.

Tymczasem zaznaczyć należy, że większość mieszkańców Brzeźnia krytycznie patrzy na oszczędności gminy i gotowa jest z największą chęcią ponieść koszta uporządkowania szkoły, gdyż rozumie dobrze, że szkoła ma dawać dzieciom nietylko owoce nauki, lecz wychowanie i zamiłowanie porządku. Szkoła powinna być wzorem schludności, bo tylko wtedy dziecko wyniesie z niej jaknajlepsze wrażenie, które będzie pomocne w dalszem kształceniu i rozwijaniu młodocianych umysłów. Ks. J. S.

**Statystyka parafji Brzeźnio.**

* W miesiącu sierpniu urodziło sie w parafji Brzeźnio 22 dzieci i to 7 chłopców i 15 dziewcząt.

W tym czasie zmarło 11 osób, mianowicie: 1) Marjanna Bednarek z Pyszkowa 29 lat, 2) Tomasz Pilarski z Barczewa 70 lat 3) Stefan Freier ze Stefanowa Barczewskiego 10 miesięcy, 4) Józefa Kuźnik ze Zapola 87 lat, 5) Józef Wojtyna z Brzeźnia 1 dzień, 6) Stanisław Ziółkowski ze Sudajewa 21 lat, 7) Kazimierz Jędraszczyk z Dębołęki 6 tygodni 8) Agnieszka Pryczaszczyk—Stefanów Ruszkowski 80 lat. 9) Stanisław Skorupa z Krzaków 1 tydzień. 10) Petronela Kowalewska—Stanisławów 68 lat. 11) Łukasz Zientalski Lipno 66 lat.

W sierpniu zawarły związek małżeński następujące osoby: 1) Michał Mieciński z p. Marjanną Kuźmierek 2) Bolesław Dwornik z p. Heleną Żłobińską. 3) Idzi Bartnicki z Antoniną Modrzejewską 4) Franciszek Stępin z Marjanną Krotowską.

**Charłupia Mała.**

* W dniu 8 września odbędzie się w tutejszej parafji uroczyste święto odpustowe ku uczczeniu Narodzenia Najświętszej Marji Panny. Spodziewany jest liczny zjazd duchowieństwa i wiernych, przybywających z okolicznych parafji w kompanji.

**Do moich parafjan.**

* Od chwili przybycia mego na stanowisko proboszcza w Charłupi Małej doznaję niejednokrotnie szczerej życzliwości od licznych parafjan. Szczególniej wyrazem tej życzliwości była pomoc wielu parafjan w urządzeniu przyjęcia Najdostojniejszego Pasterza ks. Biskupa Krynickiego. Każdy śpieszył z okazaniem życzliwości przez swą ofiarność, nikt się nie wymawiał od włożonego obowiązku pracy. Z tego powodu na tem miejscu w naszem piśmie parafjalnem, składam wszystkim należne podziękowanie — serdeczne Bóg zapłać. W szczególności zaś za zdwojoną pomoc składam podziękowanie Wojciechowi Utrackiemu, Muszyńskiemu z Charłupi-Małej, Strażom Ogniowym: w Charłupi-Małej, Dzigorzewie, Biskupicach, Jakubicach, orkiestrze strażackiej, młodzieży za urządzenie banderji, dziewczętom za piękne wieńce zdobiące świątynię i bramy tryumfalne. Niechaj to pasterskie błogosławieństwo otrzymane w czasie wizytacji biskupa wspiera nasze siły do wspólnej pracy, a niejedno zbożne przedsięwzięcie da się z łatwością przeprowadzić, Proboszcz ks. Ig. Pillich.

**Pożar**

* Dnia 29 sierpnia r. b. o godzinie 19 m. 30 skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wybuchł pożar w zabudowaniach gospodarza Józefa Trędowskiego zam. we wsi Wojków, gm. Gruszczyce, pow. Sieradzkiego podczas którego spaliła się: stodoła napełniona tegorocznem i zbiorami i sieczkarnia. Wypadku z ludźmi żadnego nie było. Poszkodowany Trędowski ocenia straty spowodowane przez pożar na sumę 1773 złote.

Spalona stodoła ubezpieczona była na sumę 3,340,000—mk.

## Zjazd duchowieństwa w Sieradzu.

**Zjazd duchowieństwa powiatu Sieradzkiego odbędzie się w dniu 11 września w Sieradzu. Z uwagi na szereg aktualnych spraw Prezydjum zjazdu uprasza P. T. Kapłanów o przybycie**

# Z POLSKI.

**Kresy.**

Rada Ministrów wprowadza następujące zmiany: Wojewodą nowogródzkim zostanie gen Janaszajtys wojewodą zaś wołyńskim —gen. Olszewski; dotychczasowy wojewoda nowogródzki, p. Raczkiewicz, obejmie stanowisko delegata rządu w Wilnie, zaś delegat obecny p. Roman, zająć ma stanowisko drugiego wiceministra spraw wewnętrznych i będzie kierował specjalnie sprawami kresów.

**W sprawie podatków.**

Stosownie do zarządzenia Min. Skarbu z dnia 18 sierpnia 1924 r. L. D. P. O. 1728/II pobór podatku dochodowego od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę na obszarze b. dzielnicy rosyjskiej i austrjackiej w miesiącu wrześniu 1924 winien być dokonywany w dotychczasowym trybie, według skali ustalonej w m. maju 1924 r.

Powyższe podaje się dla podania wiadomości zainteresowanym.

**Zjazd w Kruszwicy.**

W dniu 13 września odbędzie się w Kruszwicy zjazd pod przewodnictwem marszałka senatu, Wojciecha Trąmpczyńskiego. Pierwsza stolica Polski powita gości ze wszystkich stron zjednoczonej Ojczyzny. Pod Mysią-Wieżą odbędą się narady o budowie dróg wodnych w Polsce. Rzecz niezmiernej wagi. Komunikacja wodna jest najtańszą i dlatego też, jeśli chcemy, by nasze produkty były pokupne za granicą, musimy przewozić je drogą wodną.

Zjazdem zainteresować się powinni obywatele mieszkańcy z nad rzeki Warty i pomyśleć o regulacji rzeki.

**Łódź — nowa placówka handlowa polska.**

Staraniem nauczycielstwa powstała spółka z ograniczoną odpowiedzialnością p. t. „T-wo Wydawnicze Nauczycielstwa Województwa Łódzkiego"

Zadaniem T-wa jest praca dla szkoły polskiej przez dostarczanie wszelkich podręczników szkolnych, zeszytów, materjałów pisemnych, i t. p. Wszelkie towary T-wo zakupuje bezpośrednio u źródeł fabrycznych, w zeszyty zaś zaopatruje skład własna wytwórnia, przeto ma możność sprzedania po cenach niskich i w dobrym gatunku.

Siedziba T-wa i składy mieszczą się w Łodzi przy ulicy Pańskiej № 74.

Placówce tej należy życzyć pomyślnego rozwoju i spodziewać się, że popartą będzie przez nasze szkolnictwo.

**Reforma rolna na G. Śląsku.**

Wniosek wykonania reformy rolnej na Górnym Śląsku zgłosił poseł dr. Rakowski poparty przez wszystkie polskie stronnictwa. Uzasadniając go wskazał p. Rakowski na niezwykłe stosunki, panujące na Górnym Śląsku. Jest bowiem tylko 75 osób, które w tej dzielnicy są w posiadaniu wielkiej własnosci (tj. powyżej 100 ha), z tych zaś tylko 14 właścicieli zalicza się do narodowości polskiej. Stosunek między właścicielami u obydwu narodowości jest następujący: Niemcy mają 75,550 ha, a Polacy 3.092 ha.

Z tego powyższego zestawienia wynika, że reforma rolna racjonalnie wykonana jest postulatem państwowo-narodowym. Umocni bowiem polski żywioł wiejski na Górnym Śląsku, a równocześnie wyrówna nienaturalne różnice, zachodzące wśród właścicieli ziemi.

Temi motywami powodowany zgłosił odpowiedni wniosek w Sejmie Śląskim. Następstwem uchwalenia tego wniosku było to, by polscy właściciele ziemscy zaofiarowali swoje majątki odrazu do parcelacji. Są nimi: p. Zielonacki — Steblów mórg 400; pos. dr. Rakowski — Rudzica mórg 200; hr. Raciborowska — Skrzyszów mórg 100 (listownie), p. Wisłocki — Lisów — mórg 200; dalsze deklaracje nastąpią.

W ten sposób Bank Ziemski niezwłocznie rozpocznie parcelację przeszło tysiąca mórg.

Na podobną deklarację ze strony niemieckiej czeka się nadaremnie.

# ZE ŚWIATA.

**Anglja.**

— W ciągu ostatnich trzydziestu kilku godzin wzdłuż wybrzeży angielskich szalała niezwykłej siły burza, która wyrządziła znaczne szkody w wielu nadmorskich miejscowościach kąpielowych.

Burza przeniosła się nad Londyn. Komunikacja lotnicza nad kanałem uległa przerwie. Jedynie kursowały aeroplany linji powietrznej Londyn —Berlin, osiągając szybkość 144 mil na godzinę.

**Stany Zjednoczone.**

— Kandydat partji demokratycznej na prezydenta Stanów Zjednoczonych Brian i kandydat republikański Daves, wygłosili swoje programowe przemówienia.

Brian wyjaśnił stanowisko swojej partji do zagadnień międzynarodowych i oświadczył się za uregulowaniem międzynarodowych zobowiązań w drodze międzynarodowego referendum. Brian potępił ostro planowaną przez rząd Stanów Zjednoczonych próbną mobilizację, mającą trwać 1 dzień, dla wypróbowania zdolności mobilizacyjnej społeczeństwa amerykańskiego.

Daves imieniem partji republikańskiej oświadczył się przeciw wstąpieniu Ameryki do Ligi Narodów, a za udziałem w międzynarodowym trybunale sprawiedliwości.

**Jugosławja.**

— Bawiący w Jugosławji prezes związku „Sokołów" polskich Adam Zamoyski przybył do Białogrodu, gdzie w rozmowie z przedstawicielem Ajencji Wschodniej oświadczył, że Polacy zamierzają wystąpić z projektem utworzenia Związku „Sokołów" Słowiańskich, którzy połączeni, stworzą wielką potęgę.

— Rząd jugosławiański postanowił poza Chorwacją udzielić także autonomji Macedonji. Autonomja ta objęłaby sprawy gospodarcze i kościelne.

**Rumunja.**

— Do Bukaresztu powrócił z Rzymu były minister wyznań, Banu. Przywiózł on ze sobą sporządzony w Watykanie projekt konkordatu z Rumunją. Projekt ten został już w zasadniczych punktach udogodniony z zapatrywaniami rządu rumuńskiego, lecz będzie jeszcze raz rozpatrzony w Bukareszcie. Projekt uznaje prawa kościoła katolickiego w Rumunji, przewiduje reorganizację istniejących djecezyj oraz utworzenie dwóch djecezji katolickich w Baja-Mara i Sigetie i djecezji unickiej na Bukowinie rumuńskiej. W Bukareszcie znajdować się będzie metropolita katolicki z wikarjatami w Alba

-Julii, Timiszori i Jassaeh. Duchowieństwo katolickie będzie hosiadało prawa swobodnego komunikowania się z watykanem we wszystkich sprawach kościelnych, Biskupi obowiązani będą posiadać obywatelstwo rumuńskie, a cały kler składać będzie przysięgę na wiernośc królowi i ustawodawstwa królestwa. Kościół katolicki posiadać będzie wszelkie uprawnienia prawne, lecz rząd rumuński zachowuje prawo kontroli nad szkolnictwem kościelnem.

## Od Administracji:

Biuro Prasowe w Warszawie wydaje dodatek ilustrowany, który mogą zamawiać redakcje pisemek prowincjonalnych i dołączać prenumeratorom za pewną opłatą.

O ile Sz. Prenumeratorzy życzą sobie otrzymywać dodatek ilustrowany to prosimy o piśmienne zgłoszenie ponieważ wszystkich czytelników nie chcemy obarczać kosztami powiększenia prenumeraty.

Przypominamy także o zaległej należności za wysyłany tygodnik, którą można zapłacić na każdej poczcie na konto Redakcji P. K. O. № 61067.



## Poszukują posady:

Młoda nauczycielka, zredukowana przyjmie zajęcie biurowe i uczennica szkoły handlowej przyjmie zajęcie w biurze, sklepie lub każde inne w domu przyzwoitym. Wymagania skromne — Wiadomość w Redakcji.

Zgubiono dowody, akta rejentalne, wieczny testament i kwit asekuracyjny wydany na imię Józefa Figasa, z kolonji Kopaniny gminy Majaczewice.

Zgubiono patent wyd. na imię Godel Dziełoszyński z Sieradza.

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty na imię Michał Truskolawski, ze Złoczewa.

Zgubiono brauning № 130522 z fotografją na imie Walentego Przybyłki z Emiljanowa gm. Gruszczyce.

Redaktor i wydawca ks. Al. Brzeziński. Tłocznia „Ziemi Sieradzkiej" w Sieradzu.